Nr. 288. Kraków, wtorek 21 października 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 20 października.

Demonstracye antypolskie w Bielsku.

Ksiądz Stojałowski, otrzymawszy srebrniki judaszowe od stańczyków, postanowił kupić sobie domek, aby módz w nim zamieszkać ze swoją gospodynią. Znalazł się żyd-faktor i interes doszedł do skutku, gdyż ksiądz Lampiarz w głębi swej... kieszeni antysemitą nie jest. Właśnie teraz układa się z innym faktorem żydowskim co do kupna gruntów dla wypędzonych księży francuskich — oczywiście bezinteresownie, jak sam opowiada. Wróćmy jednak do domku. Jakkolwiek stara rudera nie ma nic z polskością wspólnego, tak samo, jak oszust polityczny nic z uczciwością — wybielił ks. Lampiarz swój kurnik wapnem, wymalował wielki napis: polski dom, i urządził uroczystość otwarcia „placówki, odbitej Niemcom“.

Na wieść o tem zawrzały gniewem serca narodowców niemieckich. Fabrykanci bielscy dawno już szukali sposobu, ażeby zamknąć usta opozycyi drobnomieszczańskiej w radzie miejskiej. Klika fabrykantów, rządząca gminą, otoczyła całe miasto tak misterną siecią korupcyi, że opozycya poczęła coraz bardziej podnosić głowę i protestować przeciw rozbojom kosztem uboższej ludności. Z powodu budowy koszar kawaleryi zaciągnęła gmina półtoramilionową pożyczkę wśród najniekorzystniejszych warunków. Klika w radzie miejskiej zmusiła miasto do kupna kiepskiej gazowni ze staremi rurami. Członkowie rady byli równocześnie — akcyonaryuszami tejże gazowni. Dostawy węgla i koncesye restauracyjne odsłoniły również cuchnące bagno...

Krótko mówiąc: ażeby opozycyę unieruchomić, postanowiła klika magistracka urządzić „hecę narodową“ i pod grozą niebezpieczeństwa inwazyi polskiej zjednoczyć wszystkie stronnictwa niemieckie. Taka jest geneza awantur w Bielsku, które odbyły się w myśl programu. Bezpośrednim ich powodem był afisz, podpisany przez burmistrza, który poniżej w całości przytaczamy:

Współobywatele! Na niedzielę, dnia 19 października 1902, uplanowano ze strony pewnego komitetu polskiego (ks. Stojałowski, Mateusz Fijak i Stanisław Stohandel) uroczystość otwarcia Domu narodowego w Bielsku.

Ponieważ ta prowokacya niemieckiej ludności naszego miasta może zaburzyć dotychczasowy pokój w mieście, przeto rada gminna miasta Bielska na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu wczorajszym publicznie wyraziła swe oburzenie z powodu tego zamiaru uroczystego otwarcia w Bielsku polskiego Domu narodowego i obchodu uroczystości grunwaldzkiej i zażądała od kompetentnych czynników stanowczego odparcia tego polskiego najazdu do niemieckiego miasta Bielska.

Ponieważ już na tem posiedzeniu okazało się, jak uzasadnione wielkie poruszenie panuje powszechnie w Bielsku z powodu tego postępku ks. Stojałowskiego i jego wspólników, dlatego uważam za swój obowiązek do wszystkich mieszkańców skierować poważne i usilne napomnienie, aby sami surowo dbali o utrzymanie spokoju i porządku i tak postępowali, iżby zaznaczenie niemieckiego charakteru naszego miasta nastąpiło w sposób godny, a jeśli polscy goście w istocie przybędą, iżby im także nie dano najmniejszego powodu do stwarzania niepotrzebnie narodowych męczenników.

Niechaj każdy uważa za swój obowiązek zarządzenia magistratu w tym kierunku popierać i ściśle się do nich zastosować.

Bielsko, 18 października 1902.

Burmistrz *Steffan.*

Jasnem jest, że tego rodzaju prowokujący afisz musiał wywołać zamierzony skutek. Bursze, turnerzy, sprowadzeni aż z Ostrawy Morawskiej i z Witkowic, wyszli na ulicę i poczęli obrzucać kamieniami Bogu ducha winnych biedaków, nie mających nic wspólnego ze Stojałowskim. Cała demonstracya była robioną na zimno. brutalnie. Każdy czuł, że to tylko komedya. Jedynym lepszym dowcipem, popełnionym przez demonstrantów, była czarna świnia, namalowana na domie Stojałowskiego. Podobno w poniedziałek wyskrobał ją Wielebny własnoręcznie ze ściany.

Że demonstracye spełzły na niczem, jest jedyną i wyłączną zasługą niemieckich socyalnych demokratów, ich zimnej krwi i odwagi cywilnej. Na ulicach powstrzymywali oni wrzeszczących burszów przed gwałtami. Na zgromadzenie, zwołane przez narodowców niemieckich, przyszli w wielkiej liczbie nasi towarzysze i zdemaskowali obłudę fabrykantów niemieckich, których patryotyzm kończy się tam, gdzie się zaczyna interes. Taki pan Josephy, szwagier adwokata Zolla, jest narodowcem niemieckim, ale gdy idzie o geszeft, jest dostawcą cementu dla galicyjskiego wydziału krajowego i wydziałów powiatowych. Dla stron polskich rozsyła cenniki i listy po polsku. Inny znów pan, fabrykant Kretschmer, sprzedaje w Galicyi zapałki z portretami królów polskich i część dochodu ze sprzedaży obraca na stow. „Nordmark“. Ci sami narodowcy, którzy w niedzielę bronią się przed zalewem Polaków, sprowadzają ich całymi wagonami dlatego, że są tańszymi i potulniejszymi.

Poseł Demel „udowodnił“ niemiecki charakter Śląska tem, że przed wędrówką ludów grasowały w okolicach Śląska hordy jakichś Silingów. O tem jednak, że na Śląsku wschodnim mieszka obecnie 200.000 Polaków, a tylko 35.000 Niemców, nie wspomniał p. Demel ani jednem słowem. Za to nazwał niemieckich socyalnych demokratów, za zdemaskowanie ohydnej komedyi, — beznarodowymi.

Towarzysze nasi niemieccy przyjmą zarzut ten z takim samym spokojem, z jakim przyjmują go socyaliści polscy i czescy od swoich nacyonalistów. Psychologia nacyonalizmu jest wszędzie jednaką...

Wybory sejmowe na Śląsko.

Morawska Ostrawa, 19 października.

Wybory do sejmu śląskiego na karku. W ciągu tego tygodnia zostaną przeprowadzone już prawybory z kuryi gmin wiejskich. Dotychczas nie tylko nie rozszerzono prawa wyborczego do sejmu, nie tylko nie zniesiono tej czysto austryackiej specyalności: wyborów pośrednich, ale ponadto głosowanie przy prawyborach odbywa się ustnie, czyli jawnie! Nawet na usunięcie tej hańby nie zdobył się sejm śląski. Hańba ta i krzywda są tem większe, że Śląsk jest krajem, w którym liczba analfabetów jest najniższą w całem państwie austryackiem, bo wynosi ona tylko niecałe sześć na sto. Cała bezmyślność, albo raczej ukryta myśl teroryzowania wyborców, zawarta w ustnem i jawnem głosowaniu, wystąpi jednak dopiero wówczas w całej swej jaskrawości, jeżeli sobie uprzytomnimy, kto to stanowi owe 6% analfabetów śląskich? Są to wyłącznie robotnicy, przeważnie z Galicyi, którzy obecnie prawa wyborczego do sejmu przecie wcale nie mają! Prawo wyborcze do sejmu ma bowiem ten tylko, kto jest wyborcą gminnym, albo kto płaci przynajmniej 10 K rocznie bezpośrednich podatków rządowych.

Wobec takich warunków prawa wyborczego krajowy zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej dla Moraw i Śląska polecił towarzyszom zupełne wstrzymanie się od udziału w walce wyborczej. Towarzysze polscy i czescy poszli za tym przykładem.

Walka wyborcza wre na całej linii. Na razie zajmiemy się tą częścią ruchu wyborczego, która nas ze stanowiska ludowego i narodowego najwięcej obchodzi. Przypatrzmy się kandydatom i stronnictwom, występującym do walki w kuryi gmin wiejskich. Kurya ta wybiera do sejmu z Księstwa Cieszyńskiego 4 posłów, a mianowicie powiaty sądowe: bielski, skoczowski i strumieński jednego, cieszyński, jabłonkowski i frysztacki dwóch, frydecki i bogumiński jednego. Na podstawie ugody, istniejącej od kilkunastu lat między katolikami a ewangelikami „narodowymi“, tj. przyznającymi się do polskości z jednej strony i znów między Polakami a Czechami z drugiej strony, mandaty te podzielono w ten sposób, że mandat frydecko-bogumiński odstąpiono raz na zawsze Czechom, zaś z pozostałych trzech dwa przyznano ewangelikom, jeden katolikom. Za to mandat do parlamentu z kuryi IV piastował aż do roku 1900 katolik ksiądz Świeży.

Już przed wyborami do parlamentu w 1897 roku ewangelicy-Polacy upominali się w myśl owej ugody, aby mandat ten przeszedł w ich ręce. Katolicy, pod przywództwem ks. Londzina i adwokata dra Kreisla, sprzeciwili się wówczas temu stanowczo i chcieli także mandat z V. kuryi zagarnąć dla siebie, wyznaczając kandydatem popularnego wówczas między górnikami, notaryusza Kasprzaka. W obozie ewangelickim powstał rwetes. Groziło rozbicie się „stronnictwa narodowego“. Dyplomacyi ks. Świeżego udało się burzę zażegnać. On sam został ponownie mianowany kandydatem na IV. kuryę, na V. kuryę stronnictwo „narodowe“ postawiło w roku 1897 posła sejmowego, ewangelika, Jerzego Cienciałę z Mistrzowic. Pan Cienciała jednak przy wyborach przepadł; wybrany został socyalny demokrata Cingr. Wobec takiego wyniku wyborów w r. 1897 i ponieważ nie było widoków, aby stronnictwo „narodowe“ mogło zdobyć mandat z V. kuryi, ks. Świeży w roku 1900 zrzekł się na pozór dobrowolnie kandydatury, a posłem z IV. kuryi został wybrany adwokat dr Jan Michejda, ewangelik. Skrajni klerykali katoliccy wysunęli jednak własnego kandydata dra Kreisla, adwokata, którego jawnie popierał ks. Stojałowski, a po cichu, skrycie OO. jezuici z Karwinej i ks. Londzin. Dr Kreisel dostał jednak ledwie kilka głosów, znacznie nawet mniej, aniżeli kandydat socyalno-demokratyczny.

Tym sposobem jednak „proporcya i sprawiedliwość“, według owej osławionej ugody, znów została zachwianą.

Ewangelicy mieli teraz dwa mandaty do sejmu i jeden do rady państwa, katolicy tylko jeden sejmowy. Katolicy zaczęli sarkać nie na żarty. Wówczas samozwańcza rada stańczykowska cieszyńska uchwaliła, że ks. Świeży i Cienciała mają zrzec się kandydowania do sejmu w roku 1902. Na ich miejsce wymieniano już jako przyszłych reprezentantów i obrońców narodu ks. Londzina, dra Kreisla i kilka innych osobistości z obozu katolicko-klerykalnego. W ostatniej jednak niemal chwili wszystkie szyki pomięszały się.

W powiecie frysztackim od lat kilku czynną jest grupka ludzi, nazywająca się stronnictwem „radykalno-narodowem“. Walcząc na każdym kroku z germanizacyą, stronnictwo to równocześnie zakłada stowarzyszenia („Jedności“), czytelnie, biblioteki, urządza zgromadzenia, odczyty, przedstawienia teatralne, wydaje broszurki i gazetkę polską. Najważniejszem jednak hasłem tego stronnictwa zdaje się być walka z klerykalizmem i z czechizacyą. Organem jego jest tygodnik „Głos ludu śląskiego“, redagowany z temperamentem przez Franciszka Friedla, urzędnika „Banku rolniczego“ we Frysztacie.

Otóż stronnictwo to wystąpiło z żądaniem, aby jeden z „opróżnionych“ mandatów jemu powierzono, wyznaczając równocześnie swoim kandydatem p. Franciszka Friedla.

Oczywiście stańczykierya cieszyńska ani słyszeć o tem nie chce. Ks. Świeży i p. Cienciała kandydują więc ponownie ze strachu przed widmem radykalizmu. Klerykali katoliccy i ewangeliccy padli sobie w objęcia, zapominając o wszystkich urazach, „ugodach“ i „niewyrównanych proporcyach“.

Ponieważ stronnictwo „radykalno-narodowe“ jest bardzo ruchliwe i energiczne i cieszy się ogólną sympatyą, więc będą mieli stańczycy twardy orzech do zgryzienia z „kandydaturą „Wrzasku ludu śląskiego“, jak „jowialny“ p. Cienciała lubi z drwinami nazywać gazetkę redagowaną przez p. Friedla. Może się jednak łatwo zdarzyć, że ten „Wrzask“ zagłuszy płaskie dowcipy p. Cienciały i starczy lament ks. Świeżego. *?*

Z tajników Floryanki.

II.

Drugim punktem nowej organizacyi było przelanie atrybucyj dawnego sekretaryatu, inspektoratu i archiwaryusza, zawiadującego drukami, na następujące biura: 1) sekretaryat, 2) biuro dla spraw agencyjnych, 3) biuro techniczne, 4) biuro kontroli i połączone z niem biuro statystyki centralnej.

Wzrost kosztów, wynikający z przeobrażenia dawnej organizacyi na nową, wynosi 62.935 K, czyli procent od kapitału 1,573.375 K.

Sprzedaż starych druków.

Towarzystwo co rok jest narażane na straty, wynikłe z dziwnego upodobania nowego zarządu w marnotrawstwie i z kompletnej nieumiejętności zastosowania takich przepisów i rozporządzeń, któreby wymogom czasu i bieżącym potrzebom ogółu odpowiadały, a przez nie nowych członków znajdywały.

Jedną z takich strat było zaprowadzenie nowych druków, gdy tymczasem zapas starych w zupełności przez zmianę tylko fl. na kor. dał się zużyć. Wartość zapasu starych druków, przy objęciu zarządu przez nową dyrekcyę wynosiła od 20.000 do 30.000 złr.

Cetnar druków, nabywanych nieraz po 400, a nawet 600 zł., pozbywano za 1 zł. 40 ct.; nie dość na tem; ściągano niezużyte stare druki ze Lwowa, Czerniowiec, Berna i od agentów do Krakowa, aby je tu mógł sławny oddział IV., tak zwany od kontroli i administracyi, za ofertę po 1 zł. 40 ct. sprzedawać. Jak niską ta oferta była i jak praktycznem było to sprowadzanie druków do Krakowa, dość powiedzieć, że Lwów odpisał, że druków nie przyśle, ponieważ dostał ofertę we Lwowie po 3 zł. 60 ct. za cetnar. Mimo to sprowadzono papier do Krakowa.

Dalsze trwonienie grosza.

Nie na tem koniec; rządy tych panów są jeszcze droższe, jeżeli policzymy ich osobiste remuneracye, nie będące nigdy niższe od 1.000 do 3.000 K rocznie, o które sami ci panowie wnoszą podania i prawie sami również sobie je uchwalają, rozumie się jednogłośnie, a które następnie rada nadzorcza *bona fide* sankcyonuje. Dodajmy do tych wydatków jeszcze kilkadziesiąt tysięcy koron, wydawanych rocznie na przenosiny niepotrzebne urzędników!

Następnie, nie znosząc agencyj w miastach, w których są sekcye, niepotrzebnie, albo te sekcye do tych miast przenieśli, albo te agencye w tych miastach zatrzymali, zmuszając instytucyę do ponoszenia kosztów utrzymania agencyi i sekcyi. Ponieważ zaś w miastach, w których są sekcye, agencye przynoszą najmniej do 10.000 K dochodu, a w niektórych, jak Przemyśl lub Lwów do 16.000 K, zatem znowu i w tym wypadku Towarzystwo niepotrzebnie ponosi koszt, na utrzymanie tychże — od 50.000 do 60.000 K rocznie.

Sztuczne podnoszenie dywidend.

Naturalnie, że takie prowadzenie instytucyi, takie trwonienie cudzego grosza, takie kacykowate obchodzenie się z urzędnikami, musiało wydać owoce takie, jakich się tylko chyba, ta rządząca banda o twardych głowach, a twardszych jeszcze sumieniach, jedynie nie spodziewała. Taka gospodarka najpierw odbiła się na rok rocznie zmniejszających się zwrotach i na rok rocznie rosnącym braku zaufania do instytucyi. Porównajmy na dowód w cyfrach stan finansowy pod względem zebranej zaliczki w stosunku do poniesionych przez Towarzystwo szkód i wypłaconych stronom zwrotów:

Już w roku 1897/8, t. j. w roku objęcia rządów przez nową dyrekcyę, zwrot z 21 spadł na 20, mimo więcej zebranej zaliczki o 86.592 K, aniżeli w roku 1896/7, zatem pomimo większego beneficium ogólnego o 216.604, w porównaniu z rokiem 1896/7.

Zobaczmy, jak się następne lata administracyjne przedstawiają: Zaliczki zebrano w roku 1899 K 8,479.779 wraz z procentami wobec zebranej w 1898 roku 8,040.001 K, zatem o 439.778 K więcej; szkód wypłacono 4,761.734 K wobec wypłaconych w 1898 r. 4,984.069 K, więc o 222.335 K mniej; beneficium zatem w r. 1899 nad rokiem 1898 wynosiło 662.113 K. Na jaki procent zwrotu rok tak pomyślny się zdobył? Na 9%! Dopiero na gwałt poczęto sztukować i z innych funduszów zapożyczać, aby zwrot sztucznie do 13% podnieść.

Rok 1900 również nie dopisał, jak i poprzedni, wydatki niepotrzebne tymczasem wzrosły. Rezultat wypadł taki, jakiego się tylko chyba bardzo zdolni i energiczni, ale wcale nieskrupulatni zarządcy Tow. ubezp. spodziewali; buchalterya wykazała dywidendę trochę ponad 5%. Cóż zrobiono, aby dywidendę podnieść do 12%? Wzięto resztujące 409.809 K z funduszu wyrównawczego, stworzonego w wysokości 632.857 K 32 h w roku 1898. Utworzenie tego fundu-

szu nazwał podobno, członek rady nadzorczej, hr. Andrzej Potocki, pomysłem genialnym. Rada nadzorcza funduszowi temu przeznaczyła inne cele, zarząd zaś Towarzystwa wzajem. ubezp. wydał w ciągu 2 lat swej niedołężnej gospodarki, cały fundusz w wysokości 623.857 K na sztuczne podnoszenie, rok rocznie, z powodu marnotrawstwa, zmniejszających się dywidend.

Tak małe zwroty, przymusowo drogą sądową ściągane należytości za police, do czego się w ciągu lat 38 nigdy nie uciekano, wytworzyły u ogółu ubezpieczonych brak zaufania do instytucyi i silnie uwydatniające się odpadanie członków.

Dzienniki, opłacane anonsami podawały bombastyczne doniesienia, gdzie wyjechali taki pan Ginwill-Piotrowski, lub pan Szatkowski, jakiej ten wyjazd wielkiej jest doniosłości; były to blagi, kłamstwa, dla zamydlenia oczu rzucane, pod których pokrywką postępuje w zastraszający sposób trwonienie cudzego grosza, pozowanie na wielkich mężów stanu, a których to kłamstw z jednej strony, a zaślepienia z drugiej, końcowym epilogiem może być — ruina.

Dość powiedzieć, że w r. 1898 utracono na Śląsku w jednym roku 54.000 K zaliczki. Nie ma w tem jednak dziwoty; gdzie zarząd instytucyi milionowej, los i stanowisko kilkuset urzędników oddane są w zarząd kilku niedokończonych gimnazyastów, tam czego innego trudno było się spodziewać.

Rada nadzorcza.

Wszystkie te manipulacye szły gładko, gdyż w radzie nadzorczej zasiadają ludzie niefachowi, nie mający pojęcia o rzeczy, o czem świadczy kilkunastoletnie podpisywanie bilansów działu życiowego za rządów Czesława K i e s z k o w s k i e g o. Z drugiej strony byli oni moralnie przekonani, że po przebytej katastrofie nie znajdą się ludzie, tak niesumienni, aby zarząd dopiero co ocalonej instytucyi, na nowe manowce skierować, a grosz ogółu lekkomyślnie trwonić.

Ludzie są ludźmi. Czy sobie można przedstawić baszę, wkraczającego do swego seraju, któremuby widok rozstępujących się przed nim z uniżonością rzezańców, przygotowanego wspaniałego tapczana i doskonałego nargile, chmurnej twarzy nie rozjaśnił, podejrzeń nie uśpił, błogiego stanu spokoju i zaufania nie sprawił?...

„LATARNIA"

Misye socyalistyczne dla ludu pracującego
zaczęła napowrót wychodzić w październiku.
Pierwszy zeszyt poświęcony:
Maryi Konopnickiej — poetce proletaryatu.
Cena pojedyńczej książeczki: **3 centy.**
Upraszamy wszystkie organizacye o energiczne rozszerzanie „Latarni".
Redakcya i Administracya:
Kraków, Bracka 15.

Przegląd polityczny.

Sytuacya. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają następującą pogłoskę:

Radykalni członkowie klubu czeskiego utrzymują, iż należy szybko doprowadzić do rozstrzygnięcia, a zatem wszelkimi środkami dążyć do rozwiązania przesilenia. W tym celu ma być przygotowanych mnóstwo wniosków naglących. W kołach parlamentarnych taktyka ta jest żywo omawianą, przyczem utrzymuje się zapatrywanie, że obecna sytuacya nie może być już dłużej cierpianą.

Posłowie wtajemniczeni w stosunki parlamentarne twierdzą, że jeżeli do listopada obecne położenie się nie zmieni, w ó w c z a s n a s t ą p i a p e l d o w y b o r c ó w; w kołach miarodajnych już dziś zastanawiają się nad tą ewentualnością.

Kongres radykałów francuskich. W Lyonie odbył się od 9 do 12 października kongres francuskiej partyi radykalnej wraz z jej lewem skrzydłem, tak zwanymi społecznymi radykałami. Jak wiadomo, z łona partyi radykalnej wyszło obecne ministerstwo francuskie z Combes'em na czele. Kongres ten uchwalił następujące żądania:

Pensye dla robotników starych, oraz niezdolnych do pracy;

Obowiązkowe sądy rozjemcze w sprawach strejkowych;

Zabezpieczenie od chorób, wypadków itd.;

Wyższość władz cywilnych nad wojskowemi;

Demokratyzacya wojska;

Służba prawna bezpłatna, równa i wspólna dla wszystkich;

Organizacya szkolnictwa wszelkich stopni przez naród;

Gruntowna reforma całego systemu podatkowego;

Oddzielenie kościoła od państwa.

Na uczcie, którą zakończono ten kongres, zebrano znaczną sumę na korzyść wdów i sierót dwóch górników, zabitych w Terrenoire.

Przegląd społeczny.

Komisya zawodowa w Krakowie ogłasza: Uprasza się wszystkie organizacye i towarzyszów w Krakowie i na prowincyi, by wszelkie zgłoszenia zgromadzeń zawodowych i żądania referentów, zgłaszali bezwarunkowo wprost do komisyi, Mały Rynek l. 6.

Stowarzyszenie kobiet pracujących „Ognisko" zawiązało się w sobotę 18 bm. w Tarnopolu. Na pierwszem walnem zgromadzeniu młodego stowarzyszenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności komitetu tymczasowego, złożone przez tow. Birkenfeldową, poczem przystąpiono do wyboru wydziału. Przewodniczącą wybrano tow. Zofię B i n d e r ó w n ę, jej zastępczynią tow. Bertę Barszak, do wydziału zaś weszły: Birkenfeldowa Gustawa, Dudowna Anna, Goldberg Klara, Goldstein Dyana, Mantlowa Paulina, Modrzycka Stanisława, Rappaportowa Gizela, Reizes Karolina (skarbniczką), Seid Fanny, Steuerman Klara, Speizerowa Regina i Ziezowa Laura; zastępczyniami wydziałowych wybrano: tow. Binderównę Paulinę i Knetlerównę Salomeę. Pod koniec zgromadzenia odczytano list gratulacyjny od posła tow. Daszyńskiego, oraz gratulacyjne telegramy od miejscowych stowarzyszeń robotniczych „Siły", „Wolności" i „Zgody".

Młodej organizacyi życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

KALENDARZ ROBOTNICZY

NA ROK 1903
WYSZEDŁ Z DRUKU I JEST
DO NABYCIA W ADMINISTR.
„NAPRZODU" — KRAKÓW,
ULICA BRACKA L. 15
CENA 50 H, Z PRZESYŁKĄ 60 H

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 października. 1805. Bitwa morska pod Trafalgarem. — 1822. Wybuch Wezuwiusza. — 1862. Rewolucya w Grecyi. — 1901. Koniec procesu wojskowego we Lwowie (wyrok uwalniający oskarżonych).

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Miłosierdzie ludzkie", dramat w 1 akcie Adolfa Nowaczyńskiego. „Bociany", obrazek ludowy w 1 akcie Andrzeja Marka (osnute na nowelach M Konopnickiej). „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St Wyspiańskiego.

Środa: „Matka", dramat w 3 aktach S. Przybyszewskiego (popularne).

Czwartek: „Kamionka", komedya w 4 aktach Meilhac'a i Halevy.

Sobota: „Balladyna", tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela: „Balladyna".

Teatr ludowy w Krakowie.

Wtorek: „Gagatek pana majstra", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach ze śpiewami przez K. Błotnickiego.

Redaktor „Poznańskiego Dniewnika" składający atencye „Hałyczaninowi". Pod tytułem „Miły gość" czytamy w „Hałyczaninie", iż jego redakcyę odwiedził w sobotę p. Władysław Łebiński, redaktor „Poznańskiego Dziennika", pisma dla swego moskalofilstwa słusznie „Dniewnikiem" zwanego. Przy tej okazyi „Hałyczanin" obdarza „miłego gościa" tytułem „dzielnego obrońcy elementu słowiańskiego". Pan Łebiński — wedle informacyj swych „russkich" przyjaciół — przyjechał do Lwowa na krótko; tem większą była zatem jego kurtuazya.

Dotąd „Dzien. Poznański" i „Hałyczanin" wyrażały sobie nawzajem uznanie i tylko zapomocą przedrukowywania artykułów i pochlebnego ich komentowania. Obecnie nastąpiło bliższe zetknięcie się tych bratnich dusz; czy nie nastąpi też i zetknięcie się bratnich rąk przy miłym szeleście „gosudarstwiennych kreditnych biletów" — z Moskwy-matuszki, albo Pitiera — o tem „Hałyczanin" milczy dyskretnie...

Używając lubego obu tym redakcyom języka Murawiewów i Katkowów powiemy: „Małaja, no czestnaja kompania" (mała, ale zacna kompania).

Zdziczały szlachcic. W 20 numerze „Łowca" z r. 1902 jakiś szlachcic nazwiskiem R o m a n o w s k i z żółkiewskiego powiatu, opowiadając o kowalu, który ma prawo polowania a więc strzela zwierzynę, srodze jest wzburzony, że władza „pierwszemu lepszemu" wydzierżawia polowanie! Jako najlepszy środek na kłusowników poleca: „S p r a w i e d l i w o ś ć d o r a ź n a, r o d z a j l y n c h u a m e r y k a ń s k i e g o, t o j e s z c z e n a j l e p s z a p a m i ą t k a, a s k u t e k n a j a k i ś c z a s p r a w i e p e w n y"!

Za przepiórkę albo zająca powiesić człowieka na pierwszej lepszej gałęzi!

Wiec uczniów Akad. sztuk pięknych odbył się dnia 17 bm. w Krakowie. Omawiano na nim smutne stosunki, jakie panują w Akademii. Wiec uchwalił starać się o kilka niezbędnych zmian, mających na celu rozwój umysłowy uczniów, polepszenie warunków zdrowotnych w Akademii, jak: zakupienie dla biblioteki dzieł polskich treści artystycznej; powiększenie lokalów rzeźby, urządzenie wentylacyi itd.

Strach ma wielkie oczy. Jakiego panicznego strachu napędził obszarnikom strejk chłopski świadczy o tem następujące zajście:

Dnia 14 bm. zgłosił się do starosta w Trembowli dzierżawca z Kobyłowłok, P r e m i n g e r, z doniesieniem, że 4 włościan „pobiło jego robotników i zagroziło im śmiercią, jeżeli chodzić będą do dworu na robotę". Denuncyacya ta odniosła oczywiście skutek; energiczny zastępca starosty wziął się raźno do roboty. Spisał protokół i bez sprawdzenia wiarygodności donosiciela kazał włościan tych aresztować. Zaraz tego samego dnia odstawili żandarmi zbrodniarzy do sądu powiatowego w Budzanowie, który zatrzymał ich w więzieniu śledczem, aż do przesłuchania świadków.

I cóż się pokazało? Oto, że całe doniesienie dzierżawcy Premingera po prostu wyssane z palca. Wszyscy świadkowie zeznali, iż o jakichkolwiek groźbach i namawianiach do strejku ze strony aresztowanych n i e b y ł o m o w y. „Zbrodnia" popełniona przez aresztowanych polegała na następującem zajściu: Obwinieni, przybywszy na w ł a s n e s w e p o l e, spostrzegli, iż przechodzą przez nie tłumnie robotnicy dworscy, tratując kartofle. Wobec tego zegnali oni idących z swego pola, a jednej z robotnic chcieli zafantować worek za wyrządzoną im szkodę przez potratowanie plonów.

W świetle powyższych zeznań świadków okazała się cała fałszywość donosu dzierżawcy, wobec czego sąd aresztowanych wypuścił natychmiast. Biedni chłopi przesiedzieli zupełnie niewinnie dwa dni w areszcie dlatego tylko, że dzierżawca zrobił na nich oszczerczy donos a pan komisarz Szwedzicki z całą energią spełnił życzenie denuncyanta.

Tajemnicze morderstwo. Z Ołomuńca donoszą: W Stefanowie w okolicy Ołomuńca, służyła u ciotki swej S t u l i z o w e j, 17-letnia dziewczyna Agnieszka S p a z e k. Do niej zgłosiła się znana w okolicy dewotka Krystyna R i n g e l, z propozycyą umieszczenia jej w klasztorze. Ringel umiała do tego stopnia wpłynąć na Stulizową, że ta powierzyła jej opiece Spazkównę, z którą dewotka odjechała w kierunku Wiednia rzekomo celem umieszczenia dziewczyny w klasztorze. Po pewnym czasie wróciła Ringel, lecz po dziewczynie zaginął wszelki ślad. Wobec tego sąd aresztował dewotkę, która wikłała się w zeznaniach co do miejsca pobytu Spazkównej i osadził ją w więzieniu pod zarzutem zbrodni uprowadzenia. Dla braku dowodów musiano ją jednak uwolnić.

Dopiero niedawno znaleziono silnie już nadpsute zwłoki zaginionej dziewczyny w lesie pod St. Egyd w Austryi dolnej.

Wobec tego osadzono ponownie Krystynę Ringel w więzieniu, jako silnie podejrzaną o popełnienie zbrodni. — Ringlowa uprowadziła Spazkównę na pielgrzymkę i przyczyniła się do zamordowania dziewczyny. Między innemi śledztwo wykazało, że zamordowaną widziano w ostatnich czasach w towarzystwie dewotki, o r a z j a k i e g o ś k s i ę d z a. Oprócz Ringlowej aresztowano także niejaką S t u l i z o w ą.

Ringel uchodziła w okolicy za „cudowną kobietę", miewającą „święte objawienia". Głosiła ona np., że objawia się jej Matka Boska. Gdy żandarmerya w sprawie tego „cudu" rozpoczęła śledztwo, dewotka stawiła jej zacięty opór, za co zasądzono ją na 6 miesięcy więzienia. Zabobonny lud wierzył w „cudowne objawienia" klerykalnej oszustki.

Defraudacye w gazowni wiedeńskiej. Z Wiednia donoszą, że w tamtejszej gazowni miejskiej urzędnik S t a u f e r dopuścił się defraudacyi na kwotę 10.000 K. Defraudant zbiegł w sobotę wraz z żoną.

Odezwa P. P. S. W Królestwie i na Litwie została rozpowszechniona żargonowa odezwa Centralnego komitetu robotniczego P. P. S. w sprawie branki. Odezwa ta, zatytułowana „Do żydowskiego ludu pracującego", wyszła z tajnej drukarni partyjnej.

Jeszcze książę-prezes. „Kuryer poznański" zaprzecza pogłosce, jakoby książę Radziwiłł, skompromitowany swem zachowaniem się w Poznaniu, zamierzał ustąpić z prezesury w berlińskiem Kole polskiem. Nie dziwimy się temu: wypływa to logicznie z wszelkiego braku godności osobistej, cechującego księcia-hetmana, jak go „Dziennik poznański" nazywa. Przy okazyi tego sprostowania „Kuryer" ponownie obmywa utytułowanego prezesa z wszelkiej winy, tłomacząc po swojemu, iż skoro nie było uchwały „Koła", zabraniającej lizać stopy malborskiego mówcy, nie można do Radziwiłła mieć o to żadnej urazy.

Jest to, doprawdy, rozumowanie, z jakiem się spotkać można tylko w domu waryatów lub w zbyt gorliwej fagasowskiej prasie... Jakto? przecież klub parlamentarny miałby być takim kretynem czy smarkaczem, że, jak mu nie powiedzą w formie jasnego zakazu: nie będziesz języka swego wyciągał do lizania ani stopy Hohenzollerna, ani żadnej innej rzeczy itd. — to on sam pojąć nie potrafi, że to jest czynem nikczemnym, kompromitującym! Ależ takiego niepoczytalnego człowieka tembardziej nie można tolerować w parlamencie.

„Za wiele gorliwości też szkodzi" — mówi przysłowie francuskie. Polecamy je „Kuryerowi" do rozwagi.

Mimowolny humorysta. Używający pseudonimu Sęp — współpracownik „Biesiady literackiej" (mającej coprawda tyle wspólnego z literaturą, co miłomiejski hotel „paryzki" z Paryżem), podaje w numerze 41 tego pismaka paradne sprawozdanie z „Mężczyzny" p. Zapolskiej oraz z pierwszego występu w teatrze warszawskim p. Przybyłko-Potockiej w roli Elki. Scharakteryzowawszy sztukę, jako „bachanalię erotyczną", tak pisze dalej: „Pani P. naturalizm gry swej czasami za daleko posuwa, zanadto chce być dokumentną, gdy ją szał porywa i prądy elektryczne w nerwach budzi, za często z ust rozchylonych wysuwa zęby, aby pochwycić rozkosz, jaka dokoła niej dyszy"... Wreszcie następuje konkluzya: „Publiczność m o j a zna kwiaty podeptane, robakiem stoczone, zna topielców i wisielców, lecz nie lubi sztuk, teatru i artystów, którzy przypominają jej „morgę" wstydu".

Gwałcenie konstytucyi na „kresach" imperyum pruskiego. Wedle § 2 pruskiej ustawy o stowarzyszeniach, policya ma prawo żądać od wydziału jakiegobądź stowarzyszenia spisu członków. Polskie stowarzyszenie ludowe „Obrona" w Zabrzu na Górnym Śląsku już kilkakrotnie nadsyłała policyi taki spis, ale policya za każdym razem zwracała go, twierdząc, że nie jest napisany „w należyty sposób". Wreszcie doręczyła policya „Obronie" już z góry opracowany formularz do wypełnienia, grożąc karą, w razie nie wypełnienia formularza w ciągu tygodnia. Formularz zawierał nie tylko rubryki na imie nazwisko, zawód i adres członków, ale i rubrykę na w i e k i d o k ł a d n ą d a t ę u r o d z i n! Wydział „Obrony" wniósł skargę do landrata, następnie do prezydenta rządu w Opolu. Obaj pruscy satrapi oświadczyli, że żądanie policyi zabrskiej jest zupełnie słusznem! Jednocześnie wytoczono prezesowi „Obrony", p. Wyciskowi, proces karny; p. Wycisk jednak proces wygrał przed wyższą izbą karną dla spraw policyjnych (Kammergericht). Sąd ten orzekł, że wydział „Obrony" i t a k j u ż z r o b i ł w i ę c e j, niż był zobowiązanym; albowiem wedle § 2 obowiązany jest w y d z i a ł t y l k o d o p o d a n i a i m i e n i a i n a z w i s k a o r a z a d r e s u c z ł o n k ó w.

Wyższy sąd karny uwolnił więc p. Wyciska. Aby osiągnąć zarazem i unieważnienie a d m i n i s t r a c y j n e g o rozporządzenia policyi zabrskiej, p. Wycisk odwołał się od opolskiego prezydenta rządu do wyższego sądu administracyjnego w Berlinie; ten ostatni, uwzględniając wyrok Kammergerichtu, z n i ó s ł rozporządzenie policyi zabrskiej.

Sprawa ta jasno dowodzi, że jakkolwiek zacofanemi są ustawy pruskie, to jednak na Górnym Śląsku i te ustawy nie są przestrzegane; na Górnym Śląsku panuje r z e c z y w i s t y s t a n w y j ą t k o w y.

Zupełnie podobne gwałty popełnia prusko-niemiecka biurokracya w Lotaryngii, zamieszkałej w znacznej części przez Francuzów. W Metz socyaliści chcieli założyć stowarzyszenie wyborcze. Cesarskie prezydyum okręgowe z a k a z a ł o jednak założenia stowarzyszenia, nie podając żadnych motywów zakazu. Pokrzywdzeni odwołają się do ministerstwa.

Na pomnik Emila Zoli zebrano dotychczas, jak donoszą z Paryża, 41.000 franków. Ponieważ suma ta wystarczającą już jest na wzniesienie pomnika, na który zasłużył sobie znakomity pisarz francuski, dlatego składki będą wkrótce zamknięte.

Klerykalne oszustwa w Paryżu. Niejaka pani Civet w Paryżu, chcąc uzyskać rozwód kościelny, celem powtórnego zamążpójścia, użyła pośrednictwa niejakiego Gadoberta, który jej się przedstawił jako wielki kanclerz arcybiskupa z Cypru, oraz pośrednictwa księdza Guillaumina i kanonika Rosemberga. Zacna ta szajka urządziła w salonie pani Civet parę posiedzeń, na których zawyrokowano, że pani Civet ma prawo żądać unieważnienia małżeństwa. Gadobert przyrzekł pani Civet z pomocą księdza Guillaumina i kanonika Rosemberga wystarać się o rozwód i natychmiast poczynić w Watykanie stosowne kroki. Na koszta wyłudzono od pani Civet 70.000 franków, których część, przeznaczona na „świętopietrze", miała dla sprawy rozwodu pozyskać watykańskich dostojników. Najdrożej jednak kosztowała panią Civet znajomość z głową tej szajki oszustów, z księdzem Guillauminem, nauczycielem w seminaryum duchownem w Nogent-le-Rotron. Idąc bowiem za jego radą, powierzyła mu pani Civet 500.000 franków, które ksiądz Guillaumin z pomocą pewnego bankiera miał użyć na korzystne spekulacye giełdowe. Dostawszy pieniądze w swe ręce, ksiądz Guillaumin wraz z wielkim kanclerzem arcybiskupa z Cypru i kanonikiem Rosembergiem, zbiegł za granicę. Oszuści zostali jednak schwytani i osadzeni w więzieniu.

Wdrożone w tej sprawie śledztwo wykazało, że wspomniana szajka od dłuższego czasu dopuszczała się wyrafinowanych oszustw, a przeważnie trudniła się wyrabianiem rozwodów. Kanonik Rosemberg zapewniał swe klientki, że papież specyalną bullą przyznał mu prawo unieważniania małżeństw. Ofiarą klerykalnych oszustów padł cały szereg osób w całej Francyi, szajka bowiem operacye swoje rozwijała na szeroką skalę i miała wspólników w większych miastach francuskich.

Oszukańczy hrabia. W Hamburgu skazano sądownie za oszustwo hrabiego Jana Alfreda Kalckreutha, rodem z Wiednia, na 50 marek grzywny, względnie na 10 dni aresztu.

Dostawy. C. i k. ministersterstwo wojny rozpisuje na rok 1903 dostawę: 23.000 koców zimowych, 38 000 koców letnich i 6.500 koców na konie dla magazynu mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Kaiser Ebersdorfie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 17 listopada 1902. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pijcie Wodę Krościeńską!

„Prawa Ludu“ numer 11, poświęcony jubileuszowi Maryi Konopnickiej, wyszedł już z druku i zawiera: 25-letni plon pieśniarki ludowej (artykuł o M. Konopnickiej). Ksiądz katolicki o socyalizmie. Rada państwa. Nowiny polityczne. Ruch ludowy. Strejki górnicze w Ameryce i we Francyi. Z kraju i ze świata. Dola chłopa. Korespondencye.

Odczyty odbywają się regularnie w niedziele i we wtorki wieczorem w lokalu Związku (Mały Rynek 6). Uprasza się towarzyszów o jak najliczniejszy udział.

Otwarcie Salonu artystów polskich. Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w gmachu Tow. sztuk pięknych otwarcie „Salonu“ artystów polskich. Zagaił uroczystość prezes i organizator „Salonu“ p. Jacek Malczewski, kreśląc w krótkiem przemówieniu cele i znaczenie inaugurowanej wystawy. Wystawa obejmuje 154 dzieł sztuki, w tej liczbie 121 obrazów i 33 rzeźb. Cyfra ta zwiększy się jeszcze, gdyż wkrótce przybędą dzieła kilku polskich artystów z wystawy monachijskiej.

Obawa wylewu. Z powodu ciągłych deszczów Wisła podniosła się o 1 m 50 ctm. nad zwykły poziom. Starostwo krakowskie zarządziło przygotowania, aby na wypadek dalszych obfitych deszczów i co za tem idzie wezbrania wód, zabezpieczyć włościan okolicznych od wylewów Z Oświęcimia donoszą, że t. zw. górna Wisła i Przemsza już wylały, czyniąc znaczne szkody.

Śmiała kradzież. W nocy z piątku na sobotę spełniono niezwykle śmiałą kradzież w sklepie korzennym p. Klimka w Rynku głównym. Sprawcy, prawdopodobniej sprawcy, przy pomocy podrobionego klucza otworzyli drzwi sklepowe, podnieśli żelazną żaluzyę i skradli ze sklepu znaczną ilość wódek, delikatesów, paczek z herbatą i t. d., oraz kilkadziesiąt koron z kasy podręcznej. Jak lekceważyli sobie czujność policyi krakowskiej świadczy najlepiej fakt, iż dla wygody z całym spokojem przystawiali sobie drabinki do pułek. Przed nocną swoją wyprawą usiłowali ją już naprzód sobie ułatwić, zatknąwszy parę korków we framugę, przez którą przechodzi żelazna stora, aby przeszkodzić należytemu jej zamknięciu. Po niedawnej śmiałej kradzieży w sklepie p. Dobrzyńskiej — jeszcze śmielsza w Rynku głównym!

Pensye dla posłów. Rząd przedłoży radzie państwa wkrótce projekt zamiany dyet poselskich na stałe pensye roczne. Prezydent rady państwa ma otrzymać 20.000 K, wiceprezydenci po 14.000 K, a posłowie po 7000 K.

Pies wściekły pokąsał 16 b. m. w Bukowsku pod Sanokiem 4 osoby między niemi dwie bardzo ciężko w twarz. Wszystkie przewieziono do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Z mordowni borysławskiej. Oszczędności, zaprowadzane w kopalniach borysławskich kosztem zdrowia i życia robotników coraz to nowe pociągają za sobą ofiary, które jaskrawo mowią o niedołęstwie wydelegowanej niedawno przez ministerstwo rolnictwa komisyi dla zbadania warunków pracy w kopalniach w Borysławiu i dla ewentualnego zapobieżenia wypadkom nieszczęśliwym, mnożącym się tam w sposób zastraszający. Komisya ta, do której niedopuszczono górników, mogących zapewne być nieprzyjemnymi dla kapitalistów i wskazywać śmiało i bezwzględnie na straszliwe braki w kopalniach, na przechodzące wszelkie granice lekceważenie bezpieczeństwa pracujących — była oczywiście tylko lichą komedyą, po której odegraniu wszystko zostało po dawnemu. I jak dawniej, padają coraz to świeże trupy robotnicze.

Dnia 16 bm. w kopalni Länderbanku robotnik Michał B e l c z a r pracował na drugiej „grubie“, składając drzewo na szali, która służy do spuszczania i wyciągania ludzi, przyrządów i materyałów. Nagle, chociaż nikt nie dał sygnału do wyciągania szali, przy której pracował Belczar, szarpnięta do góry szala, pochwyciwszy robotnika za nogę, szybko poczęła się wznosić w górę. Belczar z g i n ą ł n a m i e j s c u. Urząd górniczy swoim zwyczajem nie zechce prawdopodobnie robić nieprzyjemności dyrektorowi Szumskiemu, który nie zważa na to, czy przy maszynie do wyciągania szali stawia wprawnego robotnika, czy też tylko niedorosłego chłopca, a który dba wyłącznie o to, byle ten robotnik był jak najtańszy.

17.732 reklamacyj wniesiono w Wiedniu z powodu oszustw wyborczych, dokonywanych przez antysemicką większość. W liczbie tej mieści się też wiele reklamacyj, które żądają w y k r e ś l e n i a z listy rozmaitych nieboszczyków. Z ogromnej liczby reklamacyj można sobie przedstawić, jak zaciętą jest walka wyborcza w Wiedniu. Antysemici, z obawy utraty mandatów sejmowych, starają się w szacherkach wyborczych prześcignąć nawet stańczyków galicyjskich.

O propagandzie prowadzonej w wojsku rosyjskiem, mianowicie wśród pułków, stacyonowanych w okręgu moskiewskim, świadczy wiele aresztowań, dokonanych w paru ostatnich miesiącach. Pomiędzy innymi aresztowano dwóch pisarzy, zajętych w kancelaryi wojskowej w Moskwie: Godblatta i Olszańskiego; żandarmi bowiem przechwycili list pisany przez Goldblatta, a zawierający pewne wzmianki o postępach agitacyi. W sprawie tej poddano badaniu niemal cały niższy personal pułku jekaterynosławskiego, załogującego w okręgu moskiewskim.

Śnieżyce w Rosyi. Z Moskwy donoszą, iż w licznych miejscowościach Rosyi panują zawieje śnieżne tak wielkie, iż pociągi przychodzą na odleglejsze stacye z kilkunastogodzinnem spóźnieniem. Pomiędzy Kazaniem a Syzraniem śnieg, zgarniany z toru tworzy wały sięgające po okna wagonów.

Carowa umysłowo chora? Do „Berl. Tageblattu“ donoszą: Znany profesor psychiatryi dr. Mierzejewski z Petersburga powołany został do chorej carowej do Liwadyi.

Burmistrz defraudantem. W miejscowości Milbertshofen w Bawaryi zastrzelił się 13 bm. burmistrz Mathes. W parę dni po jego śmierci okazało się, że dopuścił się on defraudacyi na sumę 57.000 marek.

Fabrykant defraudantem. W Neustadt w Turyngii aresztowano w tych dniach fabrykanta Karola B e r t h o l d a za znaczne defraudacye, które fabrykant przez szereg lat popełniał w zarządzie gminnym, którego był administratorem. Zdefraudowana kwota wynosi przeszło ć w i e r ć m i l i o n a marek.

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Przegląd polityczny.

Okrucieństwa tureckie w Macedonii. Od prezydenta komitetu macedońskiego w Zofii, Stojana Michajłowskiego, otrzymała wiedeńska „Die Zeit“ telegram następującej treści: Zofia, 17 października. Era krwawych gwałtów w Turcyi zaczyna się na nowo. W okręgach Dschuma, Maleszewo, Melnik i kilku innych baszybożuki i oddziały wojska regularnego strzelały i mordowały kobiety i dzieci. Wobec tych ofiar i w imię cywilizacyi chrześcijańskiej zwracamy się do was z prośbą o wspaniałomyślną pomoc i prosimy was, abyście stanęli w obronie ludu męczenników nowego wieku, ludu macedońskiego. Stojan Michajłowski, prezydent macedońsko-adryanopolitańskiego komitetu.

Jubileusz Maryi Konopnickiej.

Powitanie jubilatki.

Wczoraj po południu na dworcu kolejowym liczne rzesze publiczności oraz młodzież szkolna, tworząc szpaler, oczekiwały na przyjazd Maryi Konopnickiej, która przybyła błyskawicznym pociągiem wiedeńskim o godz. $2^3/_4$. Obok komitetu jubileuszowego znajdowali się prawie wszyscy delegaci, obecni już wówczas w Krakowie. Imieniem komitetu powitał znakomitą poetkę prezez tegoż p. K. Bartoszewicz. Krótko, lecz z widocznem wzruszeniem odpowiedziała jubilatka na tę przemowę, poczem wśród publiczności rozległy się gromkie okrzyki „Niech żyje“.

Uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim.

Sobotnie uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim rozpoczęło się o godz. 7·45, gdyż oczekiwano przybycia jubilatki. Teatr był przepełniony. Gdy Marya Konopnicka zjawiła się w loży I. piętra cała publiczność powstała z miejs i powitała jubilatkę frenetycznymi oklaskami.

Na wieczór złożyły się dwie jednoaktówki, osnute na tle nowel Konopnickiej.

„Miłosierdzie ludzkie“ przeróbka Adolfa Nowaczyńskiego, jest dramatem, wstrząsającym swoją bolesną ironią. W małej gminie szwajcarskiej odbywa się licytacya starego żebraka. Gmina zamierza go oddać na wyżywienie za pewną opłatą. Schodzą się chłopi, między nimi własny syn żebraka i stawiają warunki. Oglądają mu ręce, nogi i zęby. Syn odstępuje od zamiaru kupienia ojca, bo gmina zbyt mało daje. Kupuje go wreszcie mleczarz Probst, znany z tego, że umie pupilów swoich szybko wysyłać na drugi świat. Na tem kończy się dramat, nie ustępujący swoją prawdą życiową niczem obrazkom chłopskim Oktawiusza Mirbeau. Artyści wywiązali się z zadania wzorowo.

Treść drugiego obrazku „Bociany“, napisanego na tle noweli jubilatki przez Andrzeja Marka, zaczerpniętą jest ze wsi galicyjskiej i przedstawia epizod z walki chłopów naszych z obcymi kolonistami.

Wieczór uzupełniły deklamacye wierszy Konopnickiej, wygłoszone przez pp. Wysocką, Arkawinównę, Mrozowską, Czechowską, Tarasiewicza i Kotarbińskiego. Szczególne uznanie zjednały sobie deklamacye pp. Arkawinówny i Mrozowskiej.

Telegraf i telefon.

Jubileusz Maryi Konopnickiej.

Lwów, 20 października. Wieczór dla uczczenia Konopnickiej, który miał się odbyć wczoraj staraniem „Wspólnej nauki“ i „Ogniska kobiet“ w sali uniwersytetu ludowego, został odłożony na dzisiaj. Początek o godzinie 7·30 wieczorem.

Lwów, 20 października. Macierz polska wysłała na uroczystość jubileuszową Konopnickiej do Krakowa następujący telegram:

Hołd i cześć natchnionej za hasło „Przez oświecony wolny lud do wolnej szczęśliwej ojczyzny“.

Czytelnia akademicka we Lwowie urządziła wczoraj przed południem uroczysty poranek dla uczczenia jubileuszu Konopnickiej. Sala Czytelni napełniła się szczelnie.

Uroczystość rozpoczął przemową p. Dubanowicz, zawiadamiając, że czytelnia wysłała telegram do jubilatki.

Na część wokalną wieczoru złożyły się produkcye chóru akademickiego, deklamacye p. Szyjkowskiego, śpiew p. Donsafta oraz gra na skrzypcach p. Zagórskiego — Szkic literacki o Konopnickiej pióra Antoniego Potockiego odczytał jeden z akademików — krótkie przemówienie profesora Brücknera zakończyło obchód.

Wiec młodzieży żydowskiej.

Lwów, 20 października. W sali „Jad Haruzim“, przy ulicy Bernsteina odbył się wczoraj wiec żydowskiej młodzieży akademickiej, przy udziale około 200 kilkudziesięciu osób. — Przewodniczył dr. Dawid Hescheles. — Na popołudniowem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad sprawą narodowości żydów w szkołach średnich i w szkołach wyższych. Uchwalono następującą rezolucyę:

Zważywszy, że racya istnienia narodowości żydowskiej jest pewnikiem stwierdzonym nauką i rozwojem samych żydów, zważywszy, że nieuwzględnienie narodowości żydowskiej w urzędowych dokumentach szkół wyższych i średnich obraża dotkliwie poczucie świadomości narodowej u młodzieży żydowskiej, zważywszy, że przymus przyznawania się do narodowości innej doprowadza do świadomej i niegodnej obłudy, że więc uchylenie tej anomalii jest wprost wymogiem etycznym, akademicy żydowscy polecają delegacyi wiecu, aby przedsięwzięła kroki do wywalczenia uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie i technice we Lwowie i przyrzekają jej w tym kierunku jak najgorliwsze poparcie.

Dalsze obrady rozpoczęto o godzinie 10-ej wieczorem.

Lwów, 20 października. Na posiedzeniu wieczornem p. Honigman mówił o ekonomicznem położeniu akademików żydowskich i ich organizacyi, poczem postawił szereg rezolucyj, domagających się od adwokatów, ażeby zatrudniali u siebie w kancelaryach jako pisarzy tylko prawników, nie zaś pisarzy zawodowych (!!), płacy najmniej 20 złr. miesięcznie, 6-godzinnego czasu pracy. Dalej omawiał p. Honigman upośledzenie żydowskich akademików przy obsadzaniu urzędów państwowych i postawił szereg rezolucyj, które mają zaradzić temu upośledzeniu.

Następnie wygłoszono kilka odczytów o zadaniach młodzieży żydowskiej.

W dyskusyi p. Roth krytykował działalność kahałów i postawił rezolucyę, w której wiec oświadcza, że należenie posłów żydowskich do Koła polskiego jest przeciwne interesowi ludu żydowskiego i wzywa ich do natychmiastowego w y s t ą p i e n i a z K o ł a p o l s k i e g o.

Nad rezolucyami temi toczyła się obszerna dyskusya, w czasie której akademik Reich postawił rezolucyę, ażeby wiec uchwalił tylko, że z b o r y i z r a e l i c k i e n i e s ą r e p r e z e n t a c y ą ż y d o w s k ą. W głosowaniu, które odbyło się już nad ranem, uchwalono rezolucyę p. Reicha.

Zjazd droguerzystów galicyjskich.

Lwów, 20 października. W dniu 26 października o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu tutejszego towarzystwa politechnicznego ogólny zjazd droguerzystów galicyjskich, celem omówienia stosunków zawodowych.

Właściciele aptek wobec asystentów.

Lwów, 20 października. Nadzwyczajne walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, które odbyło się tu w sobotę, zgodziło się w znacznej części na żądanie współpracowników aptekarskich i uchwaliło zgodzić się na pewne stałe unormowanie ich płac służbowych zależnie od ilości lat służby, od wielkości miasta. Miasta byłyby w tym kierunku podzielone na trzy kategorye. W końcu wybrano reprerentantami gremium na konferencyę, która ma się odbyć w namiestnictwie, dotychczasowych delegatów pp. Piepesa-Poratyńskiego, Sklepińskiego i Erbara.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 20 października. Przed tutejszą ławą przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Michałowi, Prokopowi i Iwanowi Ozerom, włościanom z Chorobrowa o zbrodnię morderstwa. Prokuratorya zarzuca im, że w dniu 6 listopada 1901 w Chorobrowie napadli z nienacka na wychodzącego z karczmy Cypryana Chomę i zadali mu kilka ran w głowę tak, iż Choma w 4 dni później umarł. Choma przesłuchany na śmiertelnej pościeli, wskazał na podsądnych, jako na sprawców morderczego zamachu. Rozprawa do której powołano kilkunastu świadków, potrwa trzy dni.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 października. Zakład dla kształcenia nauczycieli religii żydowskiej w szkołach ludowych i wydziałowych został wczoraj otwarty.

Wybory do sejmu morawskiego.

Neustadel, 20 października. Przy dzisiejszych wyborach do sejmu, wybrano dra Adolfa Stranskyego wszystkimi 246 oddanymi głosami.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 18 października. W sejmie węgierskim odbywa się dziś dyskusya nad wnioskiem Ratkaya w sprawie królewskiego pisma o rozstrzygnięciu kwotowem. Wisontay wniósł interpelacyę w sprawie Morskiego Oka.

Budapeszt, 20 października. Izba posłów w dalszym ciągu prowadzi dziś dyskusyę nad reskryptem królewskim, zawierającym rozstrzygnięcie kwotowe. Przemawiali posłowie Tabo i Molner (obaj z partyi niezawisłej). Krytykowali oni rozstrzygnięcie, które ich zdaniem ze stanowiska położenia gospodarczego kraju nie jest odpowiednem i nie stoi na drodze ustawodawczej.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Zofia, 20 października. Podczas wczorajszego macedońskiego meetingu przemawiał tylko Michajłowski, który protestował przeciw władzy tureckiej nad chrześcijanami. W meetingu wzięło udział 4000 osób. Spokój nie został zakłócony.

Strejk górników belgijskich.

Charleroi, 20 października. Komitet narodowy górników powziął bardzo ważne uchwały, które dotychczas trzymane są w tajemnicy. Na skutek tych uchwał robotnicy zostali wezwani, ażeby dziś bez wyjątku powrócili do pracy.

Mowa tow. Jauresa.

Rouen, 20 października. Na odbytem tu zgromadzeniu socyalistycznem wygłosił deputowany J a u r e s mowę, w której wyłuszczył program partyi socyalistycznej w parlamencie. Mówca wskazał na potężny rozwój partyi socyalistycznej, o czem świadczą strejki górników, które przed 20 laty uważano jeszcze za rzecz niemożliwą. Program partyi socyalistycznej w parlamencie jest następujący: Reforma oświaty, skrócenie czasu służby wojskowej, usunięcie sądów wojennych, demokratyzacya armii i opodatkowanie dochodów i zniżenie czasu pracy. Odnośnie do sprawy powszechnego rozzbrojenia, oświadcza mówca, że należy uczynić wojnę niemożliwą.

W Alzacyi, Lotaryngii, P o l s c e, Finlandyi i w połud. Afryce panuje s i ł a p r z e d p r a w e m. Na świecie jednak jest jeszcze na tyle sprawiedliwości, aby tym dawnym krajom przywrócić ich istnienie i zabrane im prawa, a Socyaliści chcą przeprowadzić to dzieło. Nie chcemy francuskiej ani europejskiej republiki, lecz społeczeństwa obejmującego wszystkich.

Papieska dyplomacya.

Paryż, 20 października. Korespondent watykański dziennika „Figaro“ donosi, że papież arcybiskupowi z Bordeaux wyraził na audyencyi swoje ubolewanie, że francuscy katolicy nie idą za jego wskazówkami i za często kwestye religijne mięszają z kwestyami politycznemi.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 20 października. Minister spraw wewnętrznych zabronił dyrektorowi wyznań przyjmować tych biskupów, którzy podpisali znany manifest w sprawie kongregacyi, aż do dalszej decyzyi gabinetu.

Paryż, 20 października. Dzienniki donoszą, że dyrektor ministerstwa wyznań Dumai nie chciał przyjąć 2 biskupów w sprawach urzędowych, ponieważ położyli oni swoje podpisy na znanej petycyi episkopatu. Prezes ministrów pochwalił ten krok.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork, 20 października. Telegram z Kingstovn na wyspie Saint Vincent donosi, że wybuchy wulkanu, które zaszły 15 i 16 lutego bm. zniszczyły kraj daleko bardziej, niż wszystkie inne wybuchy, które zdarzyły się poprzednio.

Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. We wtorek dnia 21 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem zostanie wygłoszony odczyt na temat „Stosunki społeczne w Galicyi“ w sali Związku stow. robotniczych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr Ludwik Merz
otworzył
KANCELARYĘ ADWOKACKĄ
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 32.

Lekcyj języka niemieckiego
udziela słuchacz filozofii, absolwent gimnazyum niemieckiego w Czerniowcach.
Zgłoszenia przyjmuje się w sklepie „Naprzodu“, ul. Bracka l. 15.

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda **Krondorfska**
alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład w Krakowie, ul. Grodzka 48.

Pijcie Wodę Krościeńską!

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Do nabycia przez każdą księgarnię DZIEŁO radcy med. Dra Müllera — wyszło w nowym i rozszerzonym 87. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 Curt Röber Brunszwik.

Pudełka

na akta mocne i eleganckowykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15. 379 10

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 —50

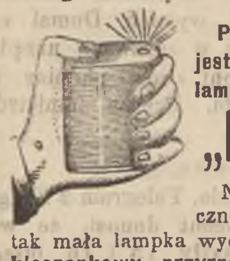
Praktykanta

władającego językiem polskim i niemieckim, poszukuje **zaraz** skład przyborów technicznych

Feliks Laksberger, Kraków

3 3 ulica św. Gertrudy l. 7.

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa

„Meteor“

Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 3 30

Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.

Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.

Światło wystarczające na 2 miesiące.

Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.

S. Günsberger

Bielefeld Heeperstrasse 14.

Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.

Katalogi za nadesłaniem 30 fen. w markach.

Prospekta darmo.

Poszukujemy ludzi,

którzyby chcieli objąć posady akwizytorów; dajemy sposobność i środki do wypróbowania swej zdolności do tego zawodu. Chcących się poświęcić temu fachowi prosimy o pisemne lub ustne. 3 3

Zgłoszenia pod adr. „Asekuracya“ Kraków, ul. Floryańska 13.

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położona z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

„KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!

Najlepsze odezwy powag lekarskich!

56, 61% części pożywnych!!!

Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

„**Kawę zdrowia**“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy!

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi **tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)**

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU** (przy Krakowie).

Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 22—?

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską** zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych

„NORIS“

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ „**MAIS**“.

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 31 ? **W. Bełdowski.**

DO SPRZEDANIA

DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków. Poselska 15.

Rutynowany dyetaryusz poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz“ Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

WEDŁUG MIARY ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.

angielski krawiec

BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 16 ?



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Ogromnie zwiększający się odbyt



„Courir“ Rowerów

więcej przemawia za znakomitemi zaletami tejże marki niż wszystkie inne. Najlepsi znawcy ocenią te koła jako najelegantsze i lekko chodzące w tym sezonie. Najnowsze wyciągające się podwójne dzwonkowe łożysko patentowane kuliste położenie przemieniające się przy przeprawianiu etc. **Cena Ia Continenthal albo Reithofer** pneumatyk ze wszystkiemi przyborami **i rzetelną jednoroczną gwarancyą od 150 Kor. Używane dobrze** utrzymane Koła w stanie zdatnym do jeżdzenia po **80, 90. 95 Kor. Nowe Brytania płaszcze od 8—9 Kor. Continenthal Reithoffer i Dunlop** od 12—17 Koron. Węże od 5—6 Kor. **Pompy teleskopowe** 4 częściowe 2 K. 20 h. **Pompy nożne** 4 K.

Wszystkie części składowe najtaniej. **Cenniki darmo.** Wielkie katalogi części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Przesyła za zaliczką

M. RUNDBAKIN, WIEN

IX Berggasse Nr. 3. 228 —6

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje **3½%, i 4%**

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

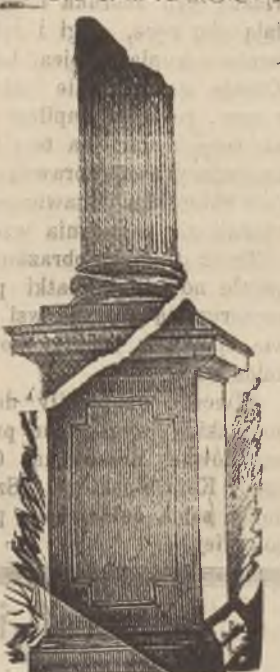
14 87—100



Jest dumą każdej gospodyni swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najtałwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „**kot liżący łapkę**“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

339 23 30 **znajduje się**

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36

naprzeciw teatru.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Hochstim i Ska.

WSZELKICH ODPOWIEDZI lub informacyi W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego **udziela**

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 41

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).